

Sygnatura akt VI Ka 99/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **27 lutego 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Edyta Ferencz-Trzópek

przy udziale Katarzyny Preidl Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 27 lutego 2018 r.

sprawy A. Z. (1) z domu K. ur. (...) w T.

syna S. i K.

oskarżonej z art. 270§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 9 listopada 2017 r. sygnatura akt III K 893/16

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. R. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

1.Sygn. akt VI Ka 99/18

2.UZASADNIENIE

3.wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 27 lutego 2018 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy oskarżonej

A. Z. (1) z d. K. została oskarżona o to, że w okresie od 17 listopada 2003 r. do 29 września 2004 r. w G. posługiwała się jako autentycznym wcześniej przerobionym przez nieustaloną osobę dowodem rejestracyjnym samochodu marki F. (...) o nr rej. (...), przy czym przerobienie to polegało na przybiciu podrobionej pieczęci (...) oraz podrobieniu podpisu J. J., tj. o czyn z art. 270 § 1 kk.

Prokurator w uzgodnieniu z oskarżoną wnosząc do sądu akt oskarżenia wnioskował jednocześnie o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy.

Ponieważ oskarżona wycofała swoją zgodę na skazanie na warunkach uzgodnionych z oskarżycielem publicznym, a przynajmniej Sąd Rejonowy miał wątpliwości, iż taka zgoda pozostaje wciąż aktualną, sprawa skierowana została do rozpoznania na zasadach ogólnych.

Poprzednio dwukrotnie zapadały w niej wyroki uniewinniające oskarżoną od popełnienia zarzucanego jej czynu. Na skutek ich zaskarżenia przez prokuratora, były uchylane i sprawa przekazywana do ponownego rozpoznania.

Sąd Rejonowy w Gliwicach po raz trzeci rozpoznając sprawę, wyrokiem z dnia 9 listopada 2017 r. sygn. akt III K 893/16 ponownie uniewinnił oskarżoną od popełnienia zarzucanego jej czynu oraz kosztami procesu obciążył Skarb Państwa, w tym kosztami pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu.

I tym razem apelację na niekorzyść oskarżonej wywiódł prokurator. Zaskarżył orzeczenie w całości i zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, wynikający z niewłaściwej oceny dowodów, a polegający na uznaniu, że A. Z. (2) nie popełniła zarzucanego jej czynu, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego uzasadnia wnioski, że oskarżona wyczerpała znamiona przestępstwa z art. 270 § 1 kk, wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Gliwicach.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył co następuje.

Apelacja oskarżyciela publicznego jako niezasadna na uwzględnienie nie zasługiwała.

Uważna lektura uzasadnienia wywiezionego środka odwoławczego skonfrontowana z pisemnymi motywami zaskarżonego wyroku oraz treścią przeprowadzonych dowodów, nie pozostawiała najmniejszej wątpliwości, iż skarżący ograniczył się do polemiki ze stanowczymi i logicznymi ustaleniami Sądu I instancji. Tymczasem zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84).

Wręcz nieodpartym pozostaje wrażenie, iż skarżący kompletnie wyniki przewodu sądowego zlekceważył pozostając przy twierdzeniu, że zgromadzony materiał dowodowy ma dawać podstawy do ustalenia, że oskarżona w ogóle używała nieautentycznego dokumentu w postaci przedmiotowego dowodu rejestracyjnego zawierającego podrobiony wpis zaświadczący o przeprowadzonym badaniu technicznym pojazdu w dniu 17 listopada 2003 r. przez uprawnionego diagnostę J. J. i ważności tego badania do dnia 17 listopada 2004 r..

Przecież z żadnego dowodu nie wynikało, czy i kiedy oskarżona wykorzystywała rzeczony dokument zgodnie z jego przeznaczeniem (funkcją). Nie naprowadzały na to zeznania policjantów w osobach M. B. i A. B., którzy w dniu 30 września 2004 r. ujawnili dokonanie w/w fałszerstwa. Wskazywali, że kilkakrotnie mieli do czynienia z pojazdem oskarżonej. Zasadniczo kojarzyli jednak jako kierującego jej brata. Wedle A. B. tylko raz miał zatrzymywać do kontroli drogowej oskarżoną. Nie pamiętał jednak, kiedy ta sytuacja miała mieć miejsce. Ponadto poza jednym przypadkiem, tym z dnia 30 września 2004 r., miał nie być okazywany dowód rejestracyjny pojazdu. Jednocześnie w rejestrach policyjnych nie stwierdzono w okresie od 17 listopada 2003 r. do dnia 29 września 2004 r. żadnego przypadku poddania kontroli drogowej kierującego pojazdem F. (...) o nr rej. (...). Nie mogło być też w tym nic dziwnego. Skarżący nie dostrzegł, iż kierowane w tym zakresie zapytania dotyczyły konkretnie okresu wskazanego w zarzucie aktu oskarżenia (k. 163, 166, 309, 313, 408, 409) i ze zrozumiałych względów nie obejmowały 30 września 2004 r., a więc dnia, w którym z auta korzystał D. K. i ujawniono oraz zabezpieczono nieautentyczny dowód rejestracyjny, którym się wylegitymował podczas kontroli drogowej.

Nawet w wyjaśnieniach oskarżonej z postępowania przygotowawczego, w których ograniczyła się do przyznania do popełnienia zarzucanego jej czynu, a z którego się później wycofała, tłumacząc, że oznaczało poczuwanie się

przez nią jako właściciela pojazdu do odpowiedzialności za niedopilnowanie prawidłowości przeprowadzenia badań technicznych auta, nie sposób się było doszukać potwierdzenia tego, że kiedykolwiek miała okazję i potrzebę, by nieautentycznym dokumentem się posłużyć.

Opis czynu zarzucanego oskarżonej był tak ogólnikowy, a przy tym niedokładny, przez co niespełniający standardu określonego w art. 313 § 2 kpk, że z przyznania się do jego popełnienia nie można było wywodzić, co w istocie miała ona na myśli wypowiadając się w ten sposób po niemal 5 latach od ujawnienia przy jej bracie D. K. w dniu 30 września 2004 r. przedmiotowego nieautentycznego dokumentu. Wówczas jako kierujący samochodem F. (...) o nr rej. (...) okazał tenże dokument podczas kontroli drogowej.

Znamiennym pozostaje, że na czas przedstawiania zarzutu prokurator nie dysponował żadnym dowodem wskazującym na posługiwanie się tym dokumentem przez oskarżoną. Wiedział tylko z zeznań D. K., że oskarżona może mieć jakieś związki z fałszerstwem dowodu rejestracyjnego należącego do niej pojazdu, jak też to, iż miała pozostawić mu ten dokument wraz z pojazdem, kiedy w dniu 30 września 2004 r. wyjeżdżała za granicę za pracą. W ogóle do czasu przedstawienia zarzutu A. Z. (2) kwestia używania nieautentycznego dokumentu poza dniem 30 września 2004 r. nie pozostawała w zainteresowaniu śledczych. Wszelkie możliwe czynności w tym kierunku podjęte zostały dopiero na etapie jurysdykcyjnym. Nie doprowadziły jednak, zapewne i z powodu upływu czasu, do ustalenia jakiegokolwiek przypadku, w którym oskarżona posłużyłaby się nieautentycznym dokumentem. Nie stwierdzono, by kiedykolwiek w okresie, gdy fałszywy wpis o rzekomo przeprowadzonym badaniu technicznym w dacie 17 listopada 2003 r. z datą ważności do dnia 17 listopada 2014 r. w rzeczonym dowodzie rejestracyjnym się znajdował, oskarżona komukolwiek dokument ten okazywała wykorzystując w ten sposób jego funkcję, a więc dla potwierdzenia dopuszczenia pojazdu do ruchu. Sam fakt korzystania z auta nie może tego przecież z oczywistych względów dowodzić, choć też nie sposób stwierdzić, iż kiedykolwiek w okresie istnienia przedmiotowego nieautentycznego wpisu potwierdzającego przeprowadzenie badania technicznego oskarżona autem kierowała. Wbrew twierdzeniu apelującego, sama tego wprost i jednoznacznie nie przesądziła, a wręcz zasygnalizowała, iż sytuacja taka mogła nie mieć miejsca ze względu na problemy psychiczne i zaordynowaną jej w związku z tym farmakoterapię. Dokumentacja z jej leczenia psychiatrycznego potwierdzała z kolei, iż od około połowy 2003 r. zażywała przepisywane jej leki psychotropowe. Okoliczności tej nie mogły zaprzeczyć wywody opinii sądowno-psychiatrycznej, której autorzy w jednym miejscu z powołaniem się na dokumentację z leczenia psychiatrycznego podają, że od 2003 r. oskarżona była leczona w (...) w G. z powodu zaburzeń depresyjnych, by kilkanaście wersów dalej twierdzić, że tempore criminis, a więc w okresie od 17 listopada 2003 r. do 29 września 2004 r., leków nie zażywała. Poza tym nawet nie wiadomo, w jakim okresie fałszywy wpis w dowodzie rejestracyjnym figurował. Pewną pozostaje jedynie data 30 września 2004 r.. Można natomiast jedynie przypuszczać, że pojawił się wcześniej, ale kiedy, pozostaje to też w sferze spekulacji, skoro nie wiadomo kto i kiedy dopuścił się fałszerstwa, a ustalenie tego nie jest możliwe, co nawet przyznaje prokurator. Tym samym nie sposób nawet przesądzić, że rzeczony wpis o badaniu technicznym został wykonany w dniu 17 listopada 2003 r..

Już tylko z podanych względów oskarżona nie mogła zostać pociągnięta do odpowiedzialności karnej z art. 270 § 1 kk za posłużenie się jako autentycznym przerobionym dowodem rejestracyjnym i to niezależnie od tego, czy była świadoma owego fałszerstwa, czy też nie.

Nie mniej w błędzie pozostaje prokurator twierdząc, że oskarżona była świadoma tej okoliczności, co miałoby jego zdaniem stanowić podstawę do przypisania jej w granicach oskarżenia przestępstwa z art. 270 § 3 kk bądź z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 270 § 1 kk.

Nie licząc pierwszych zeznań D. K., żaden dowód nie naprowadzał okoliczności, które pozwalałyby dojść do przekonania, że oskarżona była zorientowana, iż ostatni wpis w dowodzie rejestracyjnym o badaniu technicznym nie był autentycznym, względnie przewidywała to i godziła się z tym stanem rzeczy. Rzecz jednak w tym, że owa pierwotna relacja brata oskarżonej została oceniona przez Sąd I instancji jako niewiarygodna. Co prawda skarżący nie zgodził się z tego rodzaju oceną, nie mniej nie przedstawił przekonujących argumentów przemawiających w zasadniczy sposób za odmiennym ustosunkowaniem się do owych zeznań. W szczególności nie może przekonywać, że zeznania D. K. złożone w dniu 30 września 2004 r., w których odpowiedzialnością za fałszywy wpis w dowodzie rejestracyjnym

obarczał przebywającą za granicą siostrę, były najbardziej spontanicznymi i szczerymi. Przecież stanowiły jego reakcję na ujawnienie przy nim nieautentycznego dokumentu, którym zdążył się posłużyć podczas kontroli drogowej. Miał zatem interes i sposobność, aby odsunąć od siebie podejrzenia. Kolejne lata pokazały, że uczynić mógł to skutecznie, skoro postępowanie przygotowawcze po udokumentowaniu faktu fałszerstwa rzeczonoego wpisu badania technicznego na długi czas zostało zawieszono tylko dlatego, iż nie udawało się przesłuchać w charakterze świadka jego siostry A. Z. (2).

Dodać trzeba, że nie są w ogóle znanymi okoliczności, w jakich doszło do fałszerstwa rzeczonoego wpisu. Bynajmniej Sąd Rejonowy w tym zakresie nie oparł się na zeznaniach D. K. z postępowania sądowego, które przecież również uznał za niewiarygodne. Nawet dla skarżącego okoliczności z tym związane są tajemniczymi. Stąd mógł ograniczyć się li tylko do snucia przypuszczeń. Nie mniej podkreślenia wymaga, iż z zeznań policjantów wynikało, że faktycznym użytkownikiem auta był D. K.. Korespondowało to z wyjaśnieniami oskarżonej, wedle której brat jako jeden z domowników korzystał z auta na równi z pozostałymi stosownie do potrzeb. Kluczyki z dokumentami miały być zaś zawsze pozostawiane w ogólnie dostępnym miejscu. Kierując się wskazaniami doświadczenia życiowego nie można zatem wykluczyć, iż równie dobrze za sprawą D. K. owy wpis mógł się pojawić w przedmiotowym dowodzie rejestracyjnym. W taki też sposób nawet relacjonował D. K. przesłuchiwany po raz pierwszy na etapie sądowym, twierdząc przy tym, że nie wiedział o fałszerstwie, a co musiało oznaczać, że tym bardziej nie mogła o tym wiedzieć oskarżona.

W konsekwencji brak jakichkolwiek podstaw do formułowania tezy, że oskarżonej znane były okoliczności wykreowania podrobionego wpisu badania technicznego w dowodzie rejestracyjnym.

Także z faktu, iż auto wymagało przeróbek, gdyż pochodziło z rynku amerykańskiego, a w chwili kontroli drogowej w dniu 30 września 2004 r. miało mieć reflektory nie pozwalające na dopuszczenie do ruchu, nie można było jeszcze wywodzić, że oskarżona musiała sobie zdawać sprawę, bądź przewidywać, że nie mogło ono przejść badań technicznych, a wpis z datą 17 listopada 2003 r. jest podrobiony. Zauważenia wymaga, iż wcześniej trzykrotnie auto przechodziło z wynikiem pozytywnym badania techniczne. Na to wskazują stosowne adnotacje w dowodzie rejestracyjnym, których autentyczności i prawdziwości nikt nie kwestionował. Badanie poprzedzające sfałszowany wpis było zaś wykonane 14 sierpnia 2002 r. z datą ważności do 14 sierpnia 2003 r..

Słusznie zatem przyjął Sąd Rejonowy, że nie zostało dowiedzionym, iż oskarżona była świadoma nieautentyczności ostatniego wpisu badania technicznego w dowodzie rejestracyjnym. Tymczasem czyny stypizowane w art. 270 § 3 kk i art. 18 § 2 kk w zw. z art. 270 § 1 kk mogą być popełnione wyłącznie umyślnie. Podżegania do używania fałszywego dokumentu wręcz można się dopuścić li tylko z zamiarem bezpośrednim. Sąd I instancji mając to na względzie był więc zwolniony z czynienia pogłębionych rozważań w kwestii wyczerpania przez oskarżoną znamion przygotowania do przestępstwa z art. 270 § 1 kk, a także podżegania do popełnienia tego przestępstwa w formie sprawczej posłużenia się dokumentem jako autentycznym.

Kiedy nie wiadomo jednak, czy na pewno w okresie istnienia nieautentycznego wpisu oskarżona korzystała z auta, a w konsekwencji posiadała przy sobie dowód rejestracyjny celem okazania na wypadek kontroli drogowej, nie sposób też mieć było w ogóle pewność, że podjęła czynności mające stworzyć warunki do przedsięwzięcia działania w postaci posłużenia się jako autentycznym dowodem rejestracyjnym z fałszywym wpisem o badaniu technicznym, a tylko wówczas w granicach oskarżenia rozważanym mogłoby być pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej z art. 270 § 3 kk. Wszelkie jej zachowania poprzedzające uzyskanie fałszywego wpisu niewątpliwie wykraczałyby natomiast poza granice oskarżenia. Różnymi szasłościami są fałszerstwo dokumentu wraz z działaniami, które do tego prowadzą oraz następcze używanie uprzednio wykreowanego nieautentycznego dokumentu przez określoną osobę i każda jej aktywność z tym związana.

W tych warunkach nie pozostało Sądowi odwoławczemu nic innego, jak utrzymać w mocy zaskarżony wyrok.

Nieuwzględnienie apelacji wywiezionej przez oskarżyciela publicznego zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować z kolei musiało obciążeniem Skarbu Państwa kosztami procesu za postępowanie odwoławcze, w tym kosztami pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym.